

*ks. Wiesław Przygoda, Lublin-Radom*

## **CARITAS. TEOLOGIA I PRAKTYKA MIŁOŚCI BLIŻNIEGO**

Termin *caritas* w łacinie klasycznej oznaczał w sensie ścisłym drożyznę, wysoką cenę, wartość jakiejś rzeczy<sup>1</sup>. Prawdopodobnie pochodzi od przymiotnika *carus*, określającego rzecz lub osobę drogą, kochaną, cenną<sup>2</sup>. W sensie przenośnym pojęciem *caritas* określano w łacinie przedchrześcijańskiej miłość, uznanie, przywiązanie lub przedmiot miłości, a także wypływające z szacunku i przywiązania wzajemne odniesienie małżonków, następnie relację pomiędzy rodzicami i dziećmi, między rządzącymi a podwładnymi, a także miłość do ojczyzny<sup>3</sup>.

Nowy sens zyskało słowo *caritas* w łacinie chrześcijańskiej, zwłaszcza dzięki jego zastosowaniu w przekładach Pisma Świętego. W Wulgacie i w najstarszych pismach łacińskich ojców Kościoła *caritas* w dużym stopniu oddaje treść greckiego *agápe* i oznacza szeroko pojętą miłość chrześcijańską. Ustalenie jednak zakresu znaczeniowego pojęcia *caritas* wymaga analizy nie tylko nowotestamentowego terminu *agápe*, lecz także przybliżenia znaczenia starotestamentowych pojęć hebrajskich, których zakres semantyczny bliski jest pojęciu *agápe*. W języku teologicznym pojęcie *caritas* zyskało szeroki sens i oznacza miłość wzajemną Boga i człowieka, miłość człowieka do człowieka, czyli miłość bliźniego, oraz zorganizowaną kościelną działalność charytatywną mającą na celu pomoc ludziom ubogim i potrzebującym<sup>4</sup>.

### **1. Miłość w terminologii Starego Testamentu**

Stary Testament na określenie miłości używa najczęściej hebrajskiego słowa *ahab*, co autorzy Septuaginty oddali w greckim przekładzie słowem *agápe*. Termin *ahab* odnosi się w pierwszej kolejności do miłości Boga, do której na mocy prawa zobowiązany był każdy Izraelita (Pwt 6,5). Jednak zakres semantyczny powyższego terminu jest znacznie szerszy. Poza miłością Boga oznacza on miłość bliźniego (Kpł 19,18; 19,34;

---

<sup>1</sup> *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 1, Warszawa 1959, s. 178.

<sup>2</sup> Tamże, s. 445.

<sup>3</sup> K. Borgmann, *Caritas*, w: *LThK<sup>2</sup>*, Bd. 2, kol. 941. Słowo „*caritas*” nie pochodzi od gr. „*charis*”, które oznacza łaskę. Nieuzasadnione powiązanie tych terminów, wprowadzone do literatury przez Izydora z Seville († 636), sprawiło, że do początków XX wieku w pisowni łacińskiej była obok „*caritas*” używana forma „*charitas*”

<sup>4</sup> Tamże, kol. 942; zob. H. Pompey, E. Baldas, *Caritas*. *LThK<sup>3</sup>*, Bd. 2, kol. 947-951; R. Völkl, *W sprawie terminologii opisującej działalność charytatywną*, „*Roczniki Naukowe Caritas*” 2(1998), s. 141-142.

Pwt 10,19), miłość rodziców do dzieci (Rdz 25,28), miłość między mężczyzną a kobietą (Rdz 29,18), miłość zmysłową (Rdz 34,2-3), miłość niewolników do swych panów (Wj 21,1-11), miłość przyjaciół (1Sm 16,21; 18,1-3; 20,17; 2Sm 1,16), miłość Bożych nakazów (Ps 119,47).

W zrozumieniu starotestamentowego *ahab* pomaga uwzględnienie kontekstu przymierza Boga ze swoim ludem. U źródeł przymierza, które Bóg zawarł najpierw z Abrahamem, a potem wielokrotnie odnawiał, leży miłość Boga do ludzi i Jego ojcowski stosunek do nich (Pwt 7,12-13). Na mocy zawartego przymierza Bóg nie tylko oczekuje, lecz domaga się odwzajemnienia tej miłości, co zostało wyraźnie określone w nakazie miłowania Boga (Pwt 6,5). Z przymierza zawartego z Bogiem wynika pośrednio zasada miłowania ludzi, którzy pozostają z Nim w związku. Dlatego nienawiść okazana człowiekowi powoduje zerwanie przymierza z Bogiem<sup>5</sup>. Księga proroka Amosa pokazuje, że negatywny stosunek do człowieka rozrywa również przymierze z Bogiem<sup>6</sup>. Dlatego zasada miłości bliźniego została określona w Starym Testamencie jako norma moralna i podana w formie nakazu (Kpł 19,18; por. Mt 22,37-40).

W Starym Testamencie występują terminy, w których miłość nabiera różnych odcieni znaczeniowych, takich jak: miłosierdzie, współczucie, przebaczenie, opieka, wspaniałomyślność itp. Dla określenia miłości miłosiernej autorzy starotestamentowi używają terminów *rahamim* i *hesed*<sup>7</sup>. Termin pierwszy w swym źródłosłowie wskazuje na czułą miłość matki, która może uzewnętrznić się w uczuciach tkliwości, cierpliwości, wyrozumiałości, gotowości przebaczenia i dobroci. W Starym Testamencie bywa on również używany w formie czasownikowej, ale zawsze w kontekście stosunków międzyludzkich, nigdy zaś w relacji człowieka do Boga. W Septuagincie do przekładu *rahamim* użyto dwóch słów greckich: *splanchna* i *oiktirmos*<sup>8</sup>.

Drugim terminem hebrajskim oznaczającym miłość miłosierną jest *hesed*, oddany w Septuagincie przez grecki *eleos*. Treść tego pojęcia jest o wiele bogatsza i wieloaspektowa. Nawiązuje ono do idei wierności, siły, mocy i warowni. Szczególnie widoczne jest to w połączeniu *hesed* z *emet*, co wyraża stałość, trwałość, bezpieczeństwo i prawdę (Ps 25,10; 40,11; 61,8; 138,2). Zestawienie *hesed* z *berit* oznacza, że w

<sup>5</sup> „Ciemiężca ubogiego lży Stwórcę, czci Go, kto się nad biednym lituje” (Prz 14, 31).

<sup>6</sup> W. Przygoda, *Funkcja charytatywna Kościoła po Soborze Watykańskim II*, Lublin 1998, s. 23-24.

<sup>7</sup> T. Herrmann, *Rozwój idei miłości i miłosierdzia w Piśmie Świętym*, w: *Miłość miłosierna*, red. J. Krucina, Wrocław 1985, s. 142; por. J. Chmiel, *Starotestamentalna semantyka miłosierdzia w encyklice „Dives in misericordia”*, w: *Dives in misericordia. Tekst i komentarz*, red. S. Grzybek, M. Jaworski, Kraków 1981, s. 79; S. Grzybek, *Miłosierdzie Boże w Starym Testamencie*, w: *Dives in misericordia. Tekst i komentarz*, s. 85; A. Suski, *Bogactwo Bożego miłosierdzia*, w: *Dives in misericordia. Tekst i komentarz*, s. 127.

<sup>8</sup> Wyrazem pokrewnym do „rahamim” jest „hanan”, który wskazuje na uczucia duchowe oznaczające przychylność, szlachetność, gotowość udzielenia jakiejś przysługi czy łaski. Przymiotnik „hanun” jest zarezerwowany wyłącznie w odniesieniu do Boga, a w połączeniu z przymiotnikiem „rachum” oznacza dobroć i miłosierdzie Boga (Ps 86, 15). Zob. H. J. Stoebe, *Hanan – gnädig sein*, w: *Theologisches Handwörterbuch zum Alten Testament*, München 1975, Bd. 1, s. 587-597.

miłosierdziu Jahwe jest obecny element zobowiązania Bożego. Jahwe jest miłosierny, ponieważ dochowuje zobowiązań przymierza (Wj 34,15; por. Łk 1,72). W użyciu religijnym *hesed* wskazuje na wierną, litościwą pomoc Boga, która wypływa z Jego miłości, miłosierdzia i łaskawości. Przy czym źródłem miłości nie jest tu sfera emocjonalna, lecz wierność przymierzu. *Hesed* oznacza także atrybut Boga, wskazujący na Jego bliskie i osobowe relacje ze swym ludem<sup>9</sup>.

Przegląd terminologii starotestamentowej przekonuje, że pojęcie miłosierdzia oznaczane różnymi słowami zmierzało do pewnej integracji semantycznej, którą osiągnęło ostatecznie w Nowym Testamencie. Ważną rolę odegrał tu starożytny przekład grecki Starego Testamentu, zwany Septuagintą. Miłosierdzie, jako naczelny przymiot Boga, zaczęto pod koniec czasów starotestamentowych odnosić również do człowieka. W późnym judaizmie terminów *hesed* i *rahamim* używano prawie zamiennie, a pod względem treściowym pojęcia te oscyływały w kierunku miłości miłosiernej, która w Septuagincie została określona greckim terminem *agápe*<sup>10</sup>

## 2. Pojęcie miłości w Nowym Testamencie

Nowy Testament przejął starotestamentowe dziedzictwo teologii miłości, a za pośrednictwem Septuaginty także grecką terminologię. Znany z Septuaginty *eleos* występuje wielokrotnie w Nowym Testamencie przede wszystkim na oznaczenie wierności Boga (Łk 1,50.54.58. 72.78; Ef 2,4) oraz na wymagane przez Niego odwzajemnienie miłości. To odwzajemnienie dotyczy nie tylko samego Boga, ale ma obejmować również innych ludzi. W takich przypadkach *eleos* nabiera pierwotnego starotestamentowego sensu dobroci (Mt 9,13; 12,7). Inną grupę semantyczną znaną z Septuaginty stanowi *oiktirmos* i wyrazy pochodne (Rz 12,1; 2Kor 1,3; Flp 2,1; Kol 3,12; Hbr 10,28; Łk 6,36; Rz 9,15 - czasownik; Jk 5, 11 - przymiotnik). Autorzy Nowego Testamentu używając tego terminu, nawiązują do hebrajskiego *rahamim* i stosują go w znaczeniu: czułość, tklivość, wzruszenie, serdeczne współczucie<sup>11</sup>.

Pisma Nowego Testamentu powstawały w nowych uwarunkowaniach społeczno-kulturowych. Do dyspozycji autorów ksiąg Nowego Testamentu stanął język grecki wraz z bogactwem, ale zarazem obciążeniem kultury pogańskiej. Ówczesny słownik grecki posiadał cztery terminy, które w różny sposób oddawały to, co w języku polskim określa się terminem *miłość*. Chodzi o rzeczowniki: *eros*, *storge*, *filia* i *agápe*. Najmniejsze zainteresowanie autorów Nowego Testamentu wzbudziły *storge*, oznaczający miłość, czułość i przywiązanie<sup>12</sup> oraz *eros*, oznaczający miłość, pożądanie ludzkie i płciowe; następnie żądzę, pragnienie, skłonność; a także przedmiot miłości, uniesienie, radość<sup>13</sup>. Ponadto *eros* stanowił imię własne boga, będącego mityczną personifikacją miłości

<sup>9</sup> Tenże, *Hesed – Güte*, w: *Theologisches Handwörterbuch zum Alten Testament*, s. 600n; Herrmann, *Rozwój idei miłości*, s. 143-145; J. Kudasiewicz, *Miłosierdzie w Ewangeliach*, w: *Dives in misericordia. Tekst i komentarze*, red. S. Nagy, Lublin 1983, s. 70-71.

<sup>10</sup> Chmiel, *Starotestamentalna semantyka*, s. 81-82.

<sup>11</sup> Herrmann, *Rozwój idei miłości*, s. 144-145.

<sup>12</sup> *Słownik grecko-polski*, red. Z. Abramowiczówna, Warszawa 1958-1965, t. 4, s. 113.

<sup>13</sup> Tamże, t. 2, s. 313-314.

emocjonalnej oraz szczęśliwej i nieszczęśliwej tęsknoty miłosnej<sup>14</sup> W czasach apostołskich z wyrazem *eros* łączono różnorodne, czasem przeciwstawne treści, dlatego autorzy Nowego Testamentu nie użyli tego terminu<sup>15</sup>

Na określenie miłości w Nowym Testamencie znalazło zastosowanie pojęcie *filia* wraz z wyrazami pochodnymi. Rzeczownik *filia* pojawia się jednak tylko raz i to w znaczeniu przyjaźni ze światem (Jk 4,4). Częściej natomiast używany jest czasownik *fileo* (25 razy) oznaczający: lubić, kochać. Czasem pełni on ważną rolę, np. w opisie przekazania przez Chrystusa władzy pasterskiej św. Piotrowi (J 21,15-17) tylko dwukrotnie występuje czasownik *agápeo*, a czterokrotnie *fileo*. Z tego samego źródłosłowa pochodzi termin *filadelfia* (*fileo* - Kocham, *adelfos* - brat), który oznacza miłość braterską i występuje w Nowym Testamencie 6 razy (Rz 12,10; 1Tm 4,9; Hbr 13,1; 1P 1,22; 2P 1,7 – dwa razy)<sup>16</sup>.

Terminem, który nie posiadał negatywnych obciążeń w okresie powstawania ksiąg Nowego Testamentu, był rzeczownik *agápe*. Był on prawie nieznan w greckiej literaturze klasycznej. Występował głównie w popularnych przekazach przedchrześcijańskich. O biblijnej karierze tego rzeczownika zadecydowało również w dużym stopniu wprowadzenie go przez tłumaczy Starego Testamentu do Septuaginty. Autorzy Nowego Testamentu, zapewne dla podkreślenia odrębności miłości chrześcijańskiej od pogańskiej, posługiwali się prawie wyłącznie tym terminem. W formie rzeczownikowej *agápe* występuje w Nowym Testamencie 116 razy, w formie czasownikowej *agápao* - 143 razy, a jako przymiotnik *agápetos* - 61 razy<sup>17</sup>

Termin *agápe* występuje wprawdzie u synoptyków, jednak ścisły sens chrześcijański zawdzięcza ono Apostołom Pawłowi i Janowi<sup>18</sup>. Św. Paweł i św. Jan znali zapewne grecki przekład Starego Testamentu oraz znaczenie jakie pojęciu *agápe* przyznawała Septuaginta. Treść ewangelicznego orędzia wpłynęła jednak decydująco na jakościową zmianę znaczenia tego pojęcia, które w dużej mierze dzięki nim stało się centralnym pojęciem chrześcijaństwa.

Św. Paweł inicjatywę zbawczą przypisuje Bogu Ojcu, który jest Bogiem miłości (2Kor 13,11) i kocha swoich wybranych (Rz 1,7; 5,5; 8,39; 2Kor 13,13). On posyła na ziemię swego Syna, aby zbawił grzeszników (Ga 4,4; Rz 8,3; 2Kor 5,21). Objawiającą się miłość Ojca, św. Paweł ujmuje w podwójnej formule: „Ojciec nas odkupił, gdyżśmy jeszcze byli grzesznikami” (Rz 5, 8); „nie oszczędził nawet swego własnego Syna” (Rz 8,32). Treść tych sformułowań potwierdzają słowa: „A Bóg będąc bogaty w miłosierdzie

<sup>14</sup> F. Drączkowski, *Eros*, w: EK, t. 4, kol. 1094. Eros platoński był wyposażony we wszelkie cnoty, uosabiał piękno i dobro, był nosicielem pokoju i przyjaźni. Jednak rzymski Kupido był już bogiem nieodpartej żądzy seksualnej, a jako Amor był bogiem miłostek i romansów, nie respektującym żadnych zasad i norm moralnych, popychającym do zdrad małżeńskich. W wyobrażeniach Rzymian Amor był ucieleśnieniem nieokiełznanej siły i bóstwem triumfu. Zob. Tenże, *Miłość syntezą chrześcijaństwa*, Lublin 1991, s. 13-14.

<sup>15</sup> V. Warnach, *Agápe*, w: LThK<sup>2</sup>, Bd. 1, kol. 178.

<sup>16</sup> Drączkowski, *Miłość syntezą*, s. 15.

<sup>17</sup> Tamże. Zob. T. Söding, *Agápe*, LThK<sup>3</sup>, Bd. 1, kol. 220-222.

<sup>18</sup> Św. Jan, który określa siebie mianem „ucznia, którego Jezus miłował” (J 13, 23; 19, 26; 20, 2; 21, 7. 20), słusznie bywa nazywany „Apostołem miłości”. Zob. J. Chmiel, *Wiara i miłość w Pierwszym Liście św. Jana*, w: *Chrystus i Kościół*, red. F. Gryglewicz, Lublin 1979, s. 207.

przez wielką swą miłość (*agápe*) jaką nas umiłował, i to nas umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia" (Ef 2,4-5). Mimo silnego przekonania, że cała inicjatywa zbawcza pochodzi od Ojca, jest rzeczą oczywistą dla św. Pawła, że Chrystus stanowi centrum dzieła odkupienia. Śmierć Chrystusa jest wyrazem Jego zbawczej miłości do ludzi. Danie samego siebie z miłości konsekwentnie doprowadziło Chrystusa do dzielenia ludzkiego losu we wszystkim, z wyjątkiem grzechu (Hbr 4,15). Przyczynowość tej miłości, która Chrystusa zawiodła ostatecznie na krzyż, określił św. Paweł słowami: „umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie" (Ga 2,20; por. Ef 5,2)<sup>19</sup>

Odpowiedź na miłość Boga może być, według św. Pawła, tylko jedna - całkowite zaangażowanie się po stronie Chrystusa: „obecne moje życie jest życiem wiary w Syna Bożego" (Ga 2,20). Postępowanie za Chrystusem jest naśladowaniem Boga (Ef 5,1-2). Dla św. Pawła miłość bliźniego jest najlepszym wypełnieniem Prawa (Rz 13,8-10; Ga 5,14). Jest ona pierwszym skutkiem działania Ducha Świętego, podstawą i kompendium wszystkich cnót (1Kor 13,4-7; Ga 5,22; Kol 3,12-14). Żyjąc prawdziwie w miłości, wzrasta się w Chrystusie (Ef 4, 15-16). Bez miłości jest się niczym, z miłością wszystkim (1Kor 13,1-3). Dlatego św. Paweł żąda postępowania drogą miłości (Ef 5,2), poleca kierować się miłością we wzajemnych stosunkach (Ga 5,13). Miłość jest bowiem „więzią doskonałości" (Kol 3,14) i chociaż wszystko przemienie, „miłość nigdy nie ustaje" (1Kor 13,8).

Na Pawłową koncepcję miłości wywarły niewątpliwie wpływ jego doświadczenia religijne. Jego chrześcijaństwo, pobożność, działalność apostołska, a także refleksja teologiczna były wynikiem cudownego nawrócenia<sup>20</sup>. Św. Paweł doznał na sobie działania Bożej *agápe*, przeżył jej spontaniczność i bezinteresowność. Stąd cel swego powołania widział w niesieniu Dobrej Nowiny zagubionym i pozostającym z dala od Boga, podobnym jemu samemu przed nawróceniem. Św. Paweł eksponuje teologię wielkiej miłości Boga do człowieka, która najpełniej została objawiona w Jezusie Chrystusie. Z niej konsekwentnie wynika teologia miłości braterskiej, do której zobowiązuje ludzi przykład Chrystusa. Oryginalnym dziełem św. Pawła są katalogi cnót, które precyzują praktyczne wymagania miłości i pomagają żyć nią na co dzień.

O ile św. Paweł koncentruje się na krzyżu i tajemnicy paschalnej Chrystusa, o tyle św. Jan rozważa głównie tajemnicę wcielenia Syna Bożego<sup>21</sup>. Cały porządek zbawienia wypływa z miłości Ojca, który „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" (J 3,16). To Ojciec posłał Syna na świat, aby głosił On Jego słowa, pełnił Jego dzieła (J 5,20; 12,49; 14,16-31; 17,4-8). Ojciec oddaje ludzi w opiekę Syna (J 6,37-39; 11,24) i pozwala, żeby On stał się dla nich źródłem życia (J 5,26). Syn jest darem Ojca dla wierzących (J 1,12) i znakiem nieskończonej miłości Boga do ludzi. Kontemplacja Boga i wzajemnych relacji Osób Bożych, które zostały objawione przez dar Syna, doprowadziły św. Jana do stwierdzenia: „Bóg jest miłością" (1J 4,8.16).

<sup>19</sup> „W krzyżu objawienie miłości miłosiernej osiąga swój szczyt" (DiM 8). Zob. Herrmann, *Rozwój idei miłości*, s. 155.

<sup>20</sup> T. Herrmann, *Miłość braterska według św. Jana w świetle Ewangelii synoptycznych i św. Pawła*, STV 17(1979), nr 2, s. 50.

<sup>21</sup> Herrmann, *Rozwój idei miłości*, s. 156.

Oryginalność koncepcji *agápe* u św. Jana przejawia się w tym, że rozważa on najpierw miłość w tajemnicy Trójcy Przenajświętszej, a dopiero potem poleca ożywianie wzajemnej miłości we wspólnocie chrześcijańskiej<sup>22</sup>. Św. Jan jest przekonany, że miłość braterska pochodzi od Boga i jest darem Bożym udzielanym nam przez Chrystusa (1J 3,1; 4,7; 4,10). Miłość sprawia trwanie w zjednoczeniu z Bogiem (1J 4,12.16), jest naśladowaniem miłości Boga względem ludzi (1J 4,11.17) oraz zapewnia uczestnictwo w miłości Ojca i Syna (J 17,23.26). Św. Jan wprowadza oryginalną miarę miłości bliźniego, w przeciwieństwie do synoptyków, którzy powtórzyli miarę starotestamentową: „jak siebie samego” (Pwt 6,5; Kpł 19,18; Mt 22,37-39; Mk 12,29-31; Łk 10,27). Według św. Jana bliźniego należy miłować na wzór Chrystusa, aż do oddania życia za braci (J 13,34; 15,12).

Przejawem miłości według św. Jana jest również służba bliźnim, jaką Chrystus wyznaczył wspólnocie swoich uczniów w odniesieniu do świata. Jak Chrystus zaświadczył o miłości Ojca wobec swoich uczniów, tak oni mają świadczyć wobec świata o Jego miłości. Miłość jest jedyną siłą i orężem, którym uczniowie Chrystusa mogą dla Niego zdobywać doczesny świat (1J 5,4). Promieniowanie miłości braterskiej w społeczności chrześcijańskiej jest najlepszym świadectwem wiary w Chrystusa - Pośrednika miłości, oraz najskuteczniejszym jej propagowaniem w świecie<sup>23</sup>.

Praktykowanie miłości bliźniego jest dla chrześcijanina formą apostołstwa. Wspólnota uczniów Chrystusowych manifestujących miłość wzajemną pozwala poznać miłość samego Boga tym wszystkim, których Chrystus pragnie przygarnąć do siebie (J 12,32). Uczniowie przebywający w świecie (J 17,11.15), przez miłość braterską udzielają świadectwa, dzięki któremu świat może rozpoznać Jezusa posłanego przez Ojca (J 17,21). Kościół jest ze swej natury społecznością urzeczywistniającą ducha miłości. Życie chrześcijan oparte na bratersko-rodzinnym relacjach staje się epifanią Boga-Miłości w świecie. Kościół, stając się wspólnotą świadków Bożej miłości, pełni funkcję misyjną i rozszerza się w świecie<sup>24</sup>.

Teologia miłości św. Jana akcentuje uczestnictwo w życiu Bożym oraz rozpoczęcie już w obecnym czasie życia wiecznego, polegającego w istocie na miłości. Św. Jan stworzył wielką syntezę sprowadzającą egzystencję człowieka i jego relacje z Bogiem i innymi ludźmi do miłości mającej swe źródło w Bogu<sup>25</sup>. Jego zasługą jest etyka chrześcijańska oparta o *agápe*, rozumiana jako bezwarunkowy dar z siebie (1J 3,16). Taki dar człowiek jest w stanie dać tylko dzięki więzi z Bogiem-Miłością<sup>26</sup>.

Konkludując, należy podkreślić, że dzięki hymnowi św. Pawła z 1Kor 13 oraz wypowiedziom św. Jana, zwłaszcza z jego Pierwszego Listu, pojęcie *agápe* otrzymało sens i znaczenie, które sytuuje je w centrum chrześcijaństwa<sup>27</sup>. Pojęcie to ma również pierwszorzędne znaczenie w refleksji na temat działalności charytatywnej Kościoła.

<sup>22</sup> M. Sinoir, *Le mystère de l'amour divin dans la theologie Johannique*, „Esprit et Vie” 1972, s. 501; zob. A. Penna, *Amore nella Bibbia*, Bresci 1972, s. 142.

<sup>23</sup> C. Spicq, *Die Nächstenliebe in der Bibel*, Leipzig 1964, s. 31.

<sup>24</sup> Przygoda, dz. cyt., s. 39.

<sup>25</sup> A. Nygren, *Eros et Agapé*, Paris 1944, t. 1, s. 164.

<sup>26</sup> C. Spicq, *Agápe dans le Nouvau Testament*, Paris 1959, t. 3, s. 356; Herrmann, *Miłość braterska według św. Jana*, s. 57.

<sup>27</sup> Nygren, dz. cyt., s. 171; Spicq, *Agápe dans le Nouvau Testament*, t. 3, s. 277.

### 3. Caritas jako miłość wzajemna Boga i człowieka

Korzenie miłości chrześcijańskiej nie wyrastają z ludzkiego myślenia lub odczuwania, lecz z wewnętrznego życia Trójjedynego Boga. Źródłem miłości chrześcijańskiej jest miłość Osób Bożych, która najpełniej została objawiona ludziom w Chrystusie. Dzięki działaniu Ducha Świętego i pośrednictwu Kościoła miłość Boża jest stale rozlewana w serca ludzi (por. Rz 5,5). Chrześcijaństwo można rozumieć jako odbłask miłości jedynej i trynitamej, a zarazem jako ludzkie odwzajemnienie miłości Boga do osób stworzonych<sup>28</sup>. Miłość jest racją istnienia osób ludzkich oraz celem i sensem ich egzystencji doczesnej. Tylko osoba może być podmiotem i realizatorem miłości. Mocą miłości jest zaś dobro, prawda i piękno drugiej osoby lub wielu osób.

Biblijna formuła „Bóg jest miłością” (1J 4,8.16) oznacza, że ponadczasowa i ponadprzestrzenna egzystencja trynitarna polega na wymianie miłości Osób Bożych<sup>29</sup>. Rzeczywistość, istota, życie, i istnienie są w Bogu równoznaczne z miłością. Bóg jest pełnią bytu i panuje w Nim całkowita doskonałość<sup>30</sup>. Bóg Ojciec całkowicie udziela siebie Synowi, w Nim w stopniu nieskończonym znajduje upodobanie, bo Syn jest Jego doskonałym obrazem. Syn natomiast odpowiada miłością na dar Ojca i jest całkowicie Jemu oddany (por. J 8,29). Z nadmiaru miłości Ojca i Syna pochodzi Duch Święty, który jest uosobioną miłością i pełnią Trójcy Świętej. Duch Święty wiąże miłością Ojca i Syna, od których pochodzi<sup>31</sup>. W duchu kapadockiej tradycji patrystycznej można stwierdzić, że Bóg jest wspólnotą miłości i życia Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Bóg w Trójcy jest absolutnie samowystarczalny i nie potrzebuje, by w Jego życiu ktokolwiek uczestniczył. Jednak z nadmiaru miłości zapragnął On przekazać swoje życie ludziom i aniołom. Bóg, który jest „źródłem życia” (Ps 36,10), przekazuje ludziom swoje życie w sposób bezinteresowny przez swojego Syna i w Nim. Boskie życie, jakiego udziela ludziom Ojciec przez Syna, jest podtrzymywane przez Ducha Świętego. Działanie Ducha Świętego czyni ludzi mistykami, tzn. uczestnikami w trynitarnym życiu Boga<sup>32</sup>. Duch Święty sprawia, że człowiek staje się zdolnym do miłości i faktycznie miłuje inne osoby.

Wcielenie Syna Bożego potwierdza odwieczny zamysł Ojca, który z nadmiaru miłości wybrał ludzi i przeznaczył dla siebie „jako przybranych synów” (Ef 1,4). Jednorodzony Syn Boży stał się nie tylko potwierdzeniem, ale także początkiem realizacji planu Ojca względem ludzi (J 3,16). Jezus Chrystus jest jedynym pomostem łączącym rzeczywistość Boską i ludzką, jedyną Drogą, po której można przejść z tego świata do świata odwiecznej miłości Bożej. Chrystus nie tylko umożliwia to przejście, ale zdradza swoje pragnienie obdarowania ludzi uczestnictwem w miłości trynitarniej. „Objawiłem

<sup>28</sup> C. S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 1, Lublin 2000, s. 93; zob. W. Przygoda, *Trynitarnie podstawy posługi charytatywnej Kościoła*, RT 49(2002), z. 6, s. 5-19.

<sup>29</sup> P. J. Cordes, *Anmerkungen zu internationalen Aspekten der Caritasarbeit*, w: *Caritas Christi urget nos. Caritas w Europie w trzecim tysiącleciu*, red. W. Łazewski, H. Pompey, H. Skorowski, Warszawa 2000, s. 226.

<sup>30</sup> J. Daniélou, *Trójca Święta i tajemnica egzystencji*, Kraków 1994, s. 45.

<sup>31</sup> Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 2, Warszawa 1995, s. 28.

<sup>32</sup> Zob. J. Daniélou, dz. cyt., s. 49-50.

im Twoje [Ojczy] imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była” (J 17,26).

W przekonaniu przewodniczącego Papieskiej Rady *Cor Unum*, arcybiskupa P. J. Cordesa *caritas* chrześcijańska nie jest oświeconą ideą lub humanitarnym imperatywem, lecz Osobą<sup>33</sup>. Źródłem i mocą miłości czynnej Kościoła jest sam Jezus Chrystus. Już od czasów Ojców Apostolskich z Chrystusem utożsamiany jest miłosierny Samarytanin (zob. Łk 10,25-37), który stanowi najbardziej wymowny obraz biblijny praktycznej miłości bliźniego. Syn Boży nie zamknął się w swoim bóstwie, lecz stał się człowiekiem, żeby pochylić się nad człowiekiem zranionym przez grzech i naznaczonym przez śmierć. Chrystus przyszedł do człowieka, aby go wyrwać ze szponów zła i śmierci oraz obdarować go życiem w obfitości (J 10,10).

Kościół jest spadkobiercą i kontynuatorem misji Chrystusa, mającej na celu podźwignięcie i pełne uzdrowienie człowieka, a czyni to między innymi przez posługę charytatywną<sup>34</sup>. Pierwotna wspólnota chrześcijańska zachowała żywą pamięć Jezusa, który w swoim życiu ziemskim na pierwszym miejscu postawił Boga jako Ojca miłującego i wyzwającego ludzi. Miłosierna i wyzwająca miłość Ojca Niebieskiego została niejako wcielona i uosobiona w uwielbionym Chrystusie (DiM 2). Dlatego jedność z Chrystusem oznacza równocześnie uczestnictwo w miłości Ojca do ludzi. Wydaje się, że wrażliwość pierwszych chrześcijan wydawała wspaniałe owoce w ich życiu społecznym. *Dzieje Apostolskie* i inne pisma Nowego Testamentu potwierdzają, że traktowali oni swoje życie jako służbę i oddanie bliźnim na wzór Chrystusa.

Odświeżana i umacniana stałym uczestnictwem w Eucharystii żywa więź z Chrystusem dawała pierwszym chrześcijanom niezwykłą moc do miłowania nie tylko siebie nawzajem, lecz także pogan i żydów, a nawet zadających im śmiertelne ciosy prześladowców. Potwierdza to prawdę, że również dla współczesnych chrześcijan Chrystus jest nie tylko dobrym przykładem do naśladowania w sensie moralnym, lecz jest osobowym wzorcem oddziałującym na ludzką osobę w sposób ontyczny. Zmartwychwstały i wywyższony do chwały Chrystus jest tym, który „wszystkich przyciąga ku sobie” (J 12,32). Dlatego podejmując dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego, trzeba stale o tym pamiętać, że tylko w ścisłej jedności z Chrystusem można skutecznie pomóc człowiekowi. Bez więzi ze źródłem odwiecznej miłości Bożej, ludzkie działanie może być powierzchowne lub chybione<sup>35</sup>

<sup>33</sup> P. J. Cordes, *Uwagi na temat międzynarodowych aspektów pracy Caritas*, „Roczniki Naukowe Caritas” 4(2000), s. 214.

<sup>34</sup> Zob. W. Przygoda, *Chrystologiczne podstawy charytatywnej posługi Kościoła*, „Theologica Thoruniensia” 2(2001), s. 289-306.

<sup>35</sup> W niektórych krajach zachodnich (np. Holandia, Szwajcaria) istnieją popierane i finansowane przez instytucje państwowe miejsca legalnego i „kontrolowanego” rozdawania narkomanom tzw. „miękkich” narkotyków. Jest to przykład „pomocy”, która nie uzdrowia człowieka, nie usuwa przyczyn śmiertelnego niebezpieczeństwa, lecz utwierdza człowieka w jego chorobie prowadzącej do śmierci. Wiara i żywa więź z Chrystusem każe zaprotestować wobec takiego sposobu „pomagania” człowiekowi. Z tej perspektywy tym bardziej nie można uznać eutanazji za pomaganie z motywu miłości bliźniego. Chrystus wzywa do współtowarzyszenia i pomagania człowiekowi w cierpieniu aż do naturalnej śmierci, nigdy zaś do pomagania mu w zadawaniu sobie śmierci.

#### 4. Caritas jako miłość bliźniego

Teologiczna cnota miłości staje się udziałem człowieka na mocy Bożego daru<sup>36</sup>, który z natury ma charakter osobowy. Dar z istoty jest wolny, bezinteresowny, nieodwołalny i zazwyczaj bywa komunikatem dla obdarowanego, wyraża jakąś intencję znaczeniową dawcy. Dar jest pierwszym słowem szczególnego dialogu, kształtuje wzajemną więź między dawcą i odbiorcą, jest przejawem lub językiem miłości międzypersonalnej<sup>37</sup>. Ponieważ dar jest zazwyczaj pytaniem o miłość, domaga się potwierdzenia i wzajemności. Dawcą daru miłości jest Bóg w Trójcy Osób. Istotą życia trynitarnego jest wiekuiste krążenie daru miłości. Do pulsowania trójjedynych miłości zaprasza człowieka Bóg, który ma prawo oczekiwać od człowieka odpowiedzi miłości – powrotu swego daru. Ponieważ Bóg nie oczekuje deklaracji, lecz faktycznej miłości, sprawdzianem miłości Boga w życiu doczesnym jest miłość bliźnich. „Každy miłujący Tego, który dał życie, miłuje również tego, który życie od Boga otrzymał” (1J 5,1).

Człowiek zaczyna żyć jako osoba dopiero wtedy, gdy kocha. Miłość jest jednym z kryteriów personalistycznego charakteru egzystencji ludzkiej. Ponieważ miłość jest darem Bożym, nadprzyrodzoną cnotą Boską, należy się o nią modlić (1Tes 3,12; Flp 1,9). Modlitwa nie zwalnia jednak człowieka z innych form uczenia się miłości, lecz raczej zobowiązuje do poszukiwania sposobów doskonalenia się w miłości (1J 4,18). W przekonaniu Jana Pawła II „objawienie miłości i miłosierdzia ma w dziejach człowieka jedną postać i jedno imię. Nazywa się Jezus Chrystus” (RH 9)<sup>38</sup>. Chrystus, będąc świadkiem miłości Ojca w Duchu Świętym, stał się dla ludzi pierwszym nauczycielem miłości. On jest nie tylko najdoskonalszym objawieniem miłości Boga do ludzi, ale również wzorem danej przez człowieka odpowiedzi na dar Bożej miłości.

Znaczna część publicznego nauczania Jezusa Chrystusa skoncentrowana była wokół miłości Boga i bliźniego. Aby ustrzec uczniów przed wypaczeniem swoich słów, potwierdzał je licznymi czynami, np. przykazanie miłości wzajemnej Jezus potwierdził gestem umycia nóg Apostołom (J 13,1-15). Wśród wielu ewangelicznych lekcji miłości szczególnie ranga przypada nauce miłości płynącej z Chrystusowego krzyża (RH 7; 9). W krzyżu, w misterium paschalnym Chrystusa utrwalił Bóg tajemnicę swojej miłości do człowieka. Kościół każdego dnia, gdy sprawuje Eucharystię, uobecnia potęgę Bożej miłości wypytywającej z dzieła Odkupienia. Uczeń Chrystusa musi uczyć się wprzęgać swoją wolność w służbę miłości. Zła i grzechu świata nie da się bowiem inaczej przezwyciężyć jak tylko poprzez miłość poświadczoną krzyżem<sup>39</sup>.

Miłość jest z Boga i dlatego nie można ustalić ziemskiego, wymiernego jej kwantyfikatora. Szczytu rozwoju miłości należałoby się dopatrywać dopiero w

<sup>36</sup> S. Olejnik, *Teologia moralna*, t. 6: *Życie osobiste i współżycie międzyludzkie*, Warszawa 1990, s. 177.

<sup>37</sup> A. Szostek, *Człowiek – darem. Samospelnienie w samooddaniu*, w: *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości. „Gdzie jesteś Adamie?”* red. T. Styczeń, Lublin 1987, s. 129-132.

<sup>38</sup> Zob. S. Nagy, „*Objawienie miłości i miłosierdzia ma w dziejach człowieka jedną postać i jedno imię. Nazywa się Jezus Chrystus*” (RH 9), w: *Miłość miłosierna*, Wrocław 1985, s. 115-139.

<sup>39</sup> A. Szostek, *Wokół godności, prawdy i osoby*, Lublin 1995, s. 333.

zjednoczeniu z nieskończonym Bogiem (*visio beatifica*). Niemniej pewnym wymiernym *terminus ad quem* rozwoju miłości ludzkiej, rozpoznany i wskazywany w Magisterium Kościoła współczesnego jest „bezinteresowny dar z siebie” (KDK 24). Formą daru z siebie może być komunია osobowa małżonków, ale również życie kapłańskie i zakonne może być przeżywane jako szczególny rodzaj dawania siebie Bogu i ludziom. Ostatnio dowartościowano w Kościele także oddanie się osób samotnych na służbę społeczną, posługę wychowawczą lub dla rozwoju nauki, kultury i sztuki. Pomimo, że ludzie samotni nie składają uroczystych ślubowań, potrafią poświęcać się niekiedy aż do zupełnego oddania zdrowia, umiejętności, czasu, a przez to samych siebie. Przykłady takiej proegzystencji pozostawili dla potomnych między innymi bł. Fryderyk Ozanam, bł. Edmund Bojanowski, Raoul Follereau czy Janusz Korczak<sup>40</sup>.

Szczególnie cenioną z punktu widzenia Ewangelii formą proegzystencji jest oddanie się na służbę ubogim, chorym, cierpiącym czy potrzebującym pomocy. Niedoścignionym wzorem całkowitego oddania się na służbę potrzebującym pozostaje dla chrześcijan wszystkich czasów sam Chrystus, który „nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10,45). Z orędziem zbawczym zwrócił się Chrystus w pierwszej kolejności do ludzi prostych, ubogich, chorych, marginalizowanych społecznie i zagubionych moralnie. Ponieważ przyszedł na ziemię, aby „szukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19,10), stał się lekarzem tych, „którzy się źle mają” (Łk 5,31). Uzdrawiał chorych i niepełnosprawnych, karmił głodnych, a deprecjonowanych społecznie podnosił na duchu. Chrystus uzdrawiał nie tylko z chorób życia doczesnego, lecz wiedząc, co się kryje w sercu człowieka, uzdrawiał również tych, „którzy byli pod władzą diabła” (Dz 10,38).

Przykład ziemskiego życia wcielonego Syna Bożego pokazuje możliwości rozwojowe człowieka w ogóle, ale zobowiązujący jest przede wszystkim dla Jego uczniów. Chrześcijanie mają uczyć się miłości wprost od żywej osoby, od „pierworodnego między wielu braćmi” (Rz 8,29). Chrystus po to objawił ludziom tajemnicę odwiecznej miłości Bożej, aby odnowieni łaską synostwa Bożego i darem miłości, nie żyli tylko dla siebie, lecz dla innych oraz obdarzali się miłością nawzajem<sup>41</sup>. Prawdę tę potwierdzają słowa św. Jana Apostoła: „Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my powinniśmy miłować się wzajemnie” (1J 4,11). Chrześcijanie od początku Kościoła starali się na różne sposoby urzeczywistniać przekazany im przez Chrystusa testament miłości. Świadectwa czynów miłości bliźniego oraz prospołecznych postaw chrześcijan, a nawet zorganizowanej działalności charytatywnej znajdujemy w najstarszych dokumentach kościelnych, począwszy od *Dziejów Apostolskich*<sup>42</sup>.

Chrześcijanin, to człowiek, który miłuje Boga i tych, których „Bóg pierwszy umiłował” (1J 4,9). Wprawdzie Bóg pragnie odwzajemnienia swojej miłości, ale nigdy z pominięciem bliźnich. Bóg chce być kochanym w swoich dzieciach. Mosty prowadzące do Boga są oparte na kolumnach, którymi są ludzie. Przepiętione miłością życie i zbawcze działanie Chrystusa jest źródłem posłannictwa dla Jego uczniów. W osobie, słowach i czynach

<sup>40</sup> Tamże, s. 247-249.

<sup>41</sup> Zob. A. Nossol, *Chrześcijańska proegzystencja – istnienie i życie dla innych*, CTh 49(1979) nr 2, s. 13-21.

<sup>42</sup> Zob. Przygoda, *Funkcja charytatywna Kościoła*, s. 40-51.

Jezusa znajduje się etyczna norma i wzór do naśladowania dla chrześcijan wszystkich wieków. „Chrystus, nowy Adam [...], objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje nam najwyższe jego powołanie” (RH 8). Dar miłości otrzymany w osobie Jezusa Chrystusa powinien chrześcijan motywować do miłości bliźniego. Miłość nieodwzajemniona umiera, a nie potwierdzona czynami jest pustostowiem.

### **5. Caritas jako zorganizowana działalność dobroczynna Kościoła**

Według wielowiekowej tradycji potwierdzonej przez Sobór Watykański II Kościół jest zakorzeniony w tajemnicy Boga Trójjedynego (por. KK 4). Zarówno swoje pochodzenie, historyczny rozwój, jak i eschatyczne dopełnienie odnajduje Kościół w egzystencji trynitarniej Osób Bożych. W świetle trynitologii Kościół jawi się jako wspólnota osób, w której mieszka Trójca Święta. Nie tylko poszczególny chrześcijanin, lecz także Kościół jako całość jest mieszkaniem i świątynią Boga Trójjedynego<sup>43</sup>. Wspólnota eklezjalna zrodzona została z miłości i stale jest przenikana energią Bożej miłości. Kościół w ogóle mógł zaistnieć dzięki temu, że Bóg pierwszy umiłował ludzi (1J 4,9). Kościół zrodził się z miłości Boga Ojca (J 17,23; Ef 2,4; 1 Tes 1,4), utwierdzony został miłością „Zbawcy swego Ciała” (Ef 5, 23) oraz ożywiony i umocniony przez Ducha miłości (Dz 2,1-13; Rz 5,5). Założony przez Chrystusa Kościół jest wspólnotą szczególnie przez Boga umiłowaną (Rz 1,7; 2 Tes 2,13) oraz przeznaczoną Jemu na własność (1P 2,9 n). Powołaniem Kościoła jest bycie dla świata objawieniem i świadkiem Boga, który jest miłością (1J 4,8). Działalność Kościoła w świecie polega na urzeczywistnianiu miłości międzyosobowej, będącej odbiciem w ludziach relacji miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Miłość Boga ofiarowana ludziom w Jezusie Chrystusie wzywa do adekwatnej odpowiedzi wszystkich ludzi, ale w pierwszej kolejności ludzi Kościoła. Chrystus zaślubiając swoją Oblubienicę, którą jest Kościół, daje jej uczestnictwo w swojej królewskiej godności i dlatego ma prawo oczekiwać od niej królewskiej służby i miłości. Królewska godność chrześcijan wyraża się bowiem w gotowości służenia innym na wzór Chrystusa (RH 21). Ze względu na pochodzenie Kościoła, obligatoryjny dla chrześcijan system wartości ewangelicznych oraz cel, do którego Kościół zmierza, działalność charytatywna tak bardzo przynależy do Kościoła, że bez niej Kościół nie byłby sobą. Według K. Rahnera diakonia charytatywna jest podstawową i niezbywalną funkcją Kościoła<sup>44</sup>.

Wobec wielości i zróżnicowania zadań charytatywnych nieodzowne staje się dzisiaj rozwijanie organizacji i stowarzyszeń charytatywnych, które są w stanie nieść profesjonalną pomoc potrzebującym w imieniu Kościoła. Do takich niewątpliwie należy organizacja Caritas, posiadająca struktury międzynarodowe, krajowe i diecezjalne. Jednak działalność charytatywna nie powinna zbytnio oddalać się od konkretnych wspólnot kościelnych, zwłaszcza parafii. Przepowiadanie Słowa Bożego i służba Boża mogą bowiem osiągnąć swój cel tylko tam, gdzie w obliczu wielorakiej nędzy ludzkiej można

<sup>43</sup> Jan Paweł II, *Kościół a tajemnica Trójcy Przenajświętszej*. Katecheza śródowa z dn. 9 X 1991, w: *Wierzę w Kościół jeden, święty, powszechny i apostołski*, Watykan 1996, s. 57-59.

<sup>44</sup> K. Rahner, *Die Grundfunktionen der Kirche*, w: HPTH, Bd. 1, s. 216-219.

spotkać współmierną do potrzeb, konkretną i odczuwalną pomoc ze strony Kościoła. Ponadto należy troszczyć się, żeby posługa charytatywna nie była pozbawiona ducha chrześcijańskiego i świadectwa życia ludzi pomagających w imieniu Kościoła, gdyż straciłaby wewnętrzną wartość i moc oddziaływania misyjnego<sup>45</sup>.

Świat ma prawo oczekiwać dzisiaj od Kościoła przykładu miłości służebnej i ofiarnej. Kościół jako „znak i narzędzie” powinien stać się dla świata współczesnego nauczycielem pokory, poświęcenia i służby. W praktyce nie tak nie podnosi autorytetu Kościoła i jego wiarygodności, jak świadectwo bezinteresownej miłości jego członków<sup>46</sup>. Wartość posługi charytatywnej w życiu i działalności Kościoła wydaje się wprost nieoceniona. Jeżeli jednak posługa miłości jest faktycznie wartością podzielaną i wyznawaną, to warto również lepiej niż dotychczas zatroszczyć się o dzieła miłości, a zwłaszcza parafialne grupy charytatywne<sup>47</sup>. Tylko parafia ożywiona miłością, a przez nią także Kościół, odzyska swój pełny blask, wiarygodność w nauczaniu, autentyzm w liturgii oraz wspólnotę w życiu i działaniu.

Kościół stworzony z inicjatywy Boga jest powołany do pośrednictwa w przekazywaniu Bożego życia i miłości ludziom wszystkich czasów. Przez głoszenie słowa Bożego oraz sprawowanie sakramentów świętych Kościół rodzi i wychowuje swoich wyznawców do życia miłością na co dzień. Kresem tego procesu jest doprowadzenie wszystkich powołanych do pełni miłości, do uczestnictwa w wiekuiestej chwale Boga. Z Bożego planu zbawienia nikt nie jest *a priori* wykluczony, a Kościół jest znakiem i narzędziem wprowadzania pielgrzymującego ludu w egzystencję trynitarną miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego. Kościół nie może zaprzestać pełnienia posługi charytatywnej, gdyż dla wielu ludzi potrzebujących pomocy jest ona skutecznym znakiem nadziei, a niekiedy jedyną drogą doświadczenia odwiecznej miłości Boga.

---

<sup>45</sup> K. Hilpert, *Der Ort von Caritas in Kirche und Theologie*, w: *Caritas '90. Jahrbuch des Deutschen Caritasverbandes*, hrsg. vom Deutschen Caritasverband, Freiburg i. Br. 1989, s. 23.

<sup>46</sup> M. Rusecki, *Współczesna eklezjogeneza*, AK 87(1995) nr 519-520, s. 234; tenże, *Miłość jako motyw wiarygodności chrześcijaństwa*, w: *Miłość w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1993, s. 240-247.

<sup>47</sup> Zob. W. Przygoda, *Parafialny zespół charytatywny*, RT 45(1998), z. 6, s. 223-239.